Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 42 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 81.** 13. lipca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Sewila, Korunia, Santjago, Lugo, Orense, Vigo, Betanzos wydają pronunciamento. — Jenerał Rodil komendantem halebardników. — Ściśniony zewsząd Zurbano żąda kapitulacyi. — Okólnik najwyższéj junty do junt innych miast głównych. — Miasta portowe przystępują do insurekcyi. — Obejero prezydentem junty. — List jenerała Vincente de Castro z Martorell. — Jenerał Alvarez odparty od Grenady. — Opinija publiczna w Madrycie.

Anglija: Izba wyższa i niższa.

Francyja: Izba deputowanych. — Dyskusyja nad obwarowaniem Paryża. — Goniec od księcia Aumale. — Zdanie dziennika *Gazette de France* o oświadczeniu pana Larochejacquelin co do obwarowania Paryża.

Turcyja: Nieporozumienie z Persyją.

Chiny. Męztwo i waleczność Chińczyków. — Stawienie domów z lanego żelaza już było dawno znane.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 29. czerwca zawiéra następujące telegraficzną drogą nadesłane wiadomości z Bajonny z dnia poprzedzającego: »Sewilla wydała *pronunciamento* dnia 19. czerwca. Szef polityczny i część wojska przystąpiły do powstania. Jeneralny kapitan opuścił miasto. Korunia pronuncyjonowała się d. 18. Jeneralny kapitan i szef polityczny opuścili miasto. Powstanie rozszérzyło się w Galicyi: miasta Santjago, Lugo, Orense, Vigo, Betanzos wydały *pronunciamento*. — Rejent przybył d. 22. do Quintanar (de la Orden), i udaje się w dalszy pochód ku Walencyi. — Jenerał Rodil mianowany jest komendantem halebardników. — Z Madrytu nié ma nic nowego.

La Presse pod dniem 29. czerwca zawiéra następujące wiadomości z Hiszpanii: »Z Perpignan pod dniem 25. nadesłano do nas list pisany przez wiary godnego człowieka, który dniem wprzód z Barcelony odjechał. Podług tegoż listu gubernator twierdzy Montjuich nie uskutecznił jeszcze swéj groźby bombardowania miasta. Prawie cała ludność opuściła miasto i koczowała od dwóch dni w poblizkiéj okolicy. — Tę zezwoloną przez gubernatora zwłokę przypisywano niebezpiecznemu położeniu Zurbana, na którym pułkownik Prim mógłby bombardowanie miasta odwetować. Jakoż w saméj rzeczy znajdował się Zurbano w Igualadzie przez rozjątrzony lud wiejski, który opanował wszystkie przesmyki i wyżyny, zupełnie w takiém samém położeniu, jak Barcelona pod działami twierdzy Montjuich. Ściśniony zewsząd posłał parlamentarza do pułkownika Prim żądając kapitulacyi, aby mu pozwolono bez przeszkody cofnąć się do Cerwery. Propozycyję jego odrzucono z tym dodatkiem, że jeźli niezwłocznie z swojém wojskiem do narodowego powstania nie przystąpi, tedy nie otrzyma pardonu podczas ataku, który za przybyciem lada chwila spodziewanych dział nastąpi. — Na tém ograniczały się po dzień 24. wieczorem rozgłoszone w Barcelonie wiadomości.«

Frankfortska *Oberpostamtszeitung* zawiéra następujący przegląd wiadomości z Hiszpanii: »Junta Katalonii przekonała się, iż potrzebną jest rzeczą ustanowić polityczne ognisko i regularną administracyję w odpadłych od Espartera prowincyjach; tylko połączeniem sił zbrojnych i zgadzających się z sobą środków może insurekcyja odnieść zwycięztwo; z tego powodu junta w Barcelonie wydała okólnik do junt innych miast głównych, które się przeciw Ra-

jentowi pronuncyjonowały, z wezwaniem, by przyjęły następujące zasady: Zwołanie junty narodowéj (powszechne zgromadzenie Stanów) na które z początku każda z junt prowincyjonalnych wyszle dwóch deputowanych; wezwanie ministeryjum Lopeza do siedziby junty narodowéj; ustanowienie miasta Walencyi na siedzibę rządu centralnego (władzy wykonawczéj). Z 48 prowincyj, na które cała Hiszpanija jest podzielona, oświadczyło się po dzień 23. czerwca 14 stanowczo przeciw rządowi w Madrycie, mianowicie: Albaceto, Alicante, Almeria, Barcelona, Burgos, Castellon de la Plana, Cuenca, Gerona, Granada, Malaga, Murcia (z Kartageną), Tarragona, Teruel, Walencyja. Insurekcyja wzmaga się na wybrzeżu Śródziemnego morza we wszystkich miastach portowych. Dotychczas jeszcze nie pojawiły się angielskie okręty. W Walencyi panuje zupełna zgoda i jedność między stronnictwami exaltados i moderados; zwaśnienie z roku 1840 zniknęło na chwilę; obie partyje spuszczają nawzajem cokolwiek z surowych swych zasad i trzymają razem przeciw Esparterowi, który powszechnie za nieprzyjaciela jest uważany. Dwóch deputowanych trzymających za Esparterem uorganizowało w Buniol, niedaleko Walencyi, kontrrewolucyję; wysłano przeciw nim oddział wojska, poczém się oni do Requeno schronili. Kilka kolumn wyruszyło z Walencyi dla uszykowania się na gościńcu madryckim. Powstanie w Murcyi sparaliżowane było z początku przez władze miejscowe; ale z Kartageny i Alikante przybyło tam 1500 ludzi wojska linijowego i milicyi, poczém władze miejscowe oddaliwszy się, zostawiły insurekcyi wolne pole. Było bardzo na czasie, że Espartero w pochód się udał; wystąpienie jego do ataku powściągnie najbardziéj pojawiającą się wszędzie dążność do buntu.

Podług najnowszych wiadomości z Granady wzywał jenerał Alvarez to miasto dwa razy do poddania się; ale takowe odpowiedziało zatknięciem na murach kastylijskiéj chorągwi. Zabarykadowano ulice i domy. Kilka korpusów podjazdowych wyruszyło z Granady przeciw Alvarezowi; oddział strzelców stoczył już utarczkę z przedniemi czatami. Junta przyrzekła wszystkim oficérom i podoficérom, którzy się do powstania przyłączą, wyższy stopień, a żołniérzom zmniejszenie służby na dwa lata. Dzieci tych, którzy w téj świętéj walce polegną albo do służby niezdatnymi zostaną, będą na koszt publiczny wychowane i t. d. — Pogłoska o zdobyciu Malagi nie potwierdziła się.

Moniteur z dnia powyższego donosi co następuje: »Palencyja pronuncyjowała się dnia 25. Wojsko przystąpiło do insurekcyi; deputowany Obejero mianowany jest prezydentem junty a jenerał Amor objął dowództwo nad wojskiem i milicyją narodową. Następnie z Perpignan pod dniem 27. czerwca: »Onegdaj d. 25., cofnął się Zurbano z Igualady na Cerwerę.«

Przez tę ostatnią wiadomość zmniejszyła się obawa w Barcelonie; Zurbano powtórzył jeszcze d. 22. czerwca swe groźby w zaciekłéj proklamacyi; ale powstańcy pod dowództwem pułkownika Prim i jenerała de Castro, otoczyli go; jak się zdaje, musiał on wywalczyć sobie odwrót, jeżli mu insurgeńci złotego mostu nie wystawili; podług pogłoski, za którą jednak ręczyć nie możemy, dla otrzymania wolnego odwrotu, cofnął Zurbano swój rozkaz bombardowania Barcelony. — Z Madrytu miano wiadomości po dzień 25. czerwca; jeszcze panowała spokojność w téj stolicy. — Walladolid i Santander miały wydać *pronunciamento*.

W *Diario de Barcelona* pod d. 28. czerwca czytami: *Vincente de Castro* doniósł w liście pisanym z Martorell, d. 21. czewca że w całéj Katalonii jeszcze tylko Lerida i twierdza Montjuich pozostają wierne Esparterowi. Twierdza i garnizon w la Seu-d Urgel, uznały najwyższą juntę. Uzbrojona Katalonija udaje się w pochód naprzeciw Zurbanowi; 25,000 odważnych obywateli stoi między Bruch i Barceloną, są oni wspierani armiją, którą ostatecznie postanowiła dotrzymać swéj przysięgi. Wezwał on Zurbana aby niezapominał, że jest Hiszpanem, i że zawsze był przyjacielem konstytucyi i dobrym patryjotą. Przypominając mu Bergarę, mówi: »Dajmy sobie braterski pocałunek w miéjscu, które sam możesz wyznaczyć.« Wezwanie to ma jedynie na celu zapobiedz rozlewowi krwi i zniszczeniu wielu przyjaciół, których Vincente de Castro, jako brygadyjer i jeneralny komendant piérwszéj dywizyi liczy w armii Zurbana. Dnia 22. zawiadomił Vincente de Castro w odziennym rozkazie swych żołniérzy, że w odpowiedź na posłane do Zurbana wezwanie otrzymał od niego wiadomość, iż Espartero d. 15. miał do ludu przemowę, w któréj oświadczył, iż wszystkim lwom Kastylii stawić będzie czoło, i woli raczéj uciec się do anarchii i despotyzmu niż ulegać żądaniom narodu. W skutek tego Vincent de Castro wzywa swych żołniérzy, aby dali naukę téj garstce

tyranów, którzy dla swéj korzyści wielki i szlachetny naród skonfiskować usiłują.«

»Ośm dni wytrwałości i odwagi będzie dostatecznych do osiągnienia tego skutku. Pokąd płynie krew w żyłach jenerała de Castro i jego żołniérzy, potąd w Hiszpanii tylko konstytucyja z roku 1837. Izabela II. i narodowa niepodległość panować będą.«

Podług dziennika *Constitutionnel* niepowiodło się zupełnie uderzenie jenerała Alvareza na Grenadę, zacięcie ścigali powstańcy wojsko jego na znaczną odległość.

Jeden z korespondentów frankfortskiéj *Oberpostamtszeitung* wyraża się o stosunkach hiszpańskich w liście pisanym z Paryża d. 29. czerwca w ten sposób: »Dziś nienadeszły dzienniki hiszpańskie; Burgos, leżące między Witorią a Madrytem wydało *pronunciamento*; dla tego gońcy muszą omijać to miasto. Prowincyje baskijskie zachowują się spokojnie; dziwna zmiana wypadków! Biskaja, która w październiku roku 1841 piérwsza wzywała do powstania, milczy teraz i leży jakby zmartwiała na swych gruzach, podczas gdy Walencyja i Barcelona te obadwa miasta, które poniżyły Królowę a wyniosły Espartera, są teraz najpiérwsze, które przeciw niemu oręż podniosły; że Galicyja powstała jestto straszny cios dla Rejenta; lecz szczęściem dla niego jest nieczynność Basków, gdyż w przeciwnym razie podałaby sobie insurekcyja ręce wzdłuż Pirenejów, podobnie jak portowe miasta wzdłuż nadbrzeża Środziemnego morza i Oceanu, a Rejent byłby wtedy jak siatką obsaczony. Espartero postępuje pomału ku Walencyi widać, że jest niezdeterminowany; z każdym dniem pojawia się nowe *pronunciamento*; jestto walka na śmierć lub życie. Mieszkańcy Barcelony zdecydowani są poświęcić miasto; jeźli zniosą tę ofiarę, tedy czeka zguba Zurbana; niepodobna obliczyć moralnego wrażenia z takiego gwałtu, jakim jest bombardowanie. Miejska milicyja Kadyxu podjęła się pełnić służbę wojkową; a tak załoga pójdzie pod dyspozycyję. Espartero musi teraz spieszno działać, co nie jest w jego charakterze; nié ma on ani budżetu ani skarbu. Podatki są dowolne, a Hiszpan, którego trudno skłonić do płacenia skoro nie jest obowiązany, nie będzie się spieszył płacić to, czego nie winien. — *Gazette du Midi* donosi o wypadku, który sam z siebie mało jest znaczny, ale daje powód do wielu uwag. Na codziennéj przejażdce w Prado wysiadła była Izabella z Infantką swoją siostrą z powozu; młode damy te przechadzały się pieszo po alejach, lud wołał: Niech żyje Królowa! i zapomniał o Rejencie. W tém przybiegło kilku uliczników z laskami i rozpędziło przechadzających się. Obiedwie Królewny przelęknione wsiadły czém prędzéj do powozu i odjechały. — Ministeryjum francuzkie otrzymuje codzień depesze z nad granicy hiszpańskiéj, których zaraz Królowéj Krystynie udziela; urzędowe depesze od niejakiego czasu rzadko są umieszczane w dziennikach urzędowych.

Podług prywatnych wiadomości z Madrytu pod dniem 25. czerwca nie była tam wprawdzie zaburzona spokojność, jednakże wiele znakomitych familij zostających w pokrewieństwie z przewodzcami powstańców i przeciwnikami panującéj partyi politycznéj, zaczęło zupełnie odosobniać się, a nawet opuszczać stolicę. Angielski poseł p. Aston chciał się udać do Anglii na urlop, ale przeciwne instrukcyje rozkazały mu pozostać w Madrycie. Rejent, który dnia 26. miał stanąć w Albacete, ciérpiał znowu na kamień. Miał on nadzieję, że zgromadzi około siebie 12 batalijonów, a między temi także batalijon Królowéj pod rozkazami brygadyjera Enny. Zresztą większa część pułku prowincyjonalnego z Kuenki będącego pod dowództwem jenerała Alvareza, przeszła do powstańców. I wojsko z Grenady zostało przez zbiegostwo bardzo osłabione. — Dnia 20. panował wielki rozruch w Korunia. Zapewniano, że pułk *Luchana* stojący w Okana włamał się do kasy i wziął sobie żołd zaległy. Linage choruje na ranę w nodze; szef eskorty Rejenta pułkownik Villar jest także chory i musiał dla tego we włości Mancha pozostać.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa wyprawiła dnia 26. czerwca w pałacu bukinghamskim *soirée*, na którém także Król hanowerski, tudzież Król i Królowa Belgów się znajdowali.

W izbie wyższéj dnia 26. w nocy pomknięto o jeden stopień daléj lorda Aberdeen wniosek do ustawy, dotyczący szkockiego kościoła; w izbie niższéj przeszło w trzeciém odczytaniu kilka klauzul bilu dotyczącego rozbrojenia Irlandyi.

We wtorek dnia 27. czerwca statek parowy *Acadia*, który dnia 16. Boston, a dnia 19go Halifax opuścił, przywiózł 5000 dolarów jako wsparcie dla funduszu repealistów. Gazety nadesłane tymże okrętem nadmieniają, że Ameryka okazuje wielki udział dla repealistów w Irlandyi; jest nawet nadzieja, że jeszcze nowe zasiłki pieniężne nadesłane będą.

Francyja.

Z Paryża dnia 29. czerwca. Na onegdajszém posiedzeniu izby deputowanych wywołało nadzwyczaj żywą dyskusyję obwarowanie Paryża. Rząd zażądał na rok 1844 na to obwarowanie 20 milijonów; komisyja zaproponowała zmniejszenie o 10,000 franków (w obwarowaniu Vincennes). Najpiérw uczynił jenerał de la Bordonnaye uwagę, że marszałek Soult w roku 1834 plan nieprzerwanego obwarowania uznał za śmiészność, utrzymując, że trzydziestą pięcią milijonami cały Paryż dostatecznie obwaruje. P. de Lasteyrie skarzył na uciemiężenie przy wywłaszczeniu gruntów. P. Allard przytoczył, że z 9000 wypadków wywłaszczenia li tylko trzy dały powód do sprzeczki. Potém starał się okazać, że rząd dotrzymał sumiennie prawem przepisanego terminu co się wystawienia równocześnie muru opasującego miasto i warowni dotyczy, i że pierwiastkowy kosztorys 140 milijonów franków przekroczony nie będzie; z roku 1843 pozostaje jeszcze 72 milijonów do zezwolenia. P. Lherbette obwiniał rząd o wystawienie prochowni, koszar w Vincennes, tudzież warowni w Bourget. »Budowle te« tak mówił »są jawnym dowodem, do czego marszałek zmierza: jestto rzecz oczewista, że on chce miasto trzymać na wodzy. Spodziéwam się, że warownie te nigdy nie będą odgrywać takiéj roli, jak warownie Montjuich i Antwerpii. Obawiam się, aby obwarowanie to nie zakończyło się témi dwoma groźnemi słowy: Bankructwo i despotyzm!« (Rozruch.) Marszałek Soult starał się udowodnić, że wystawienie warowni zupełnie się z ustawą zgadza; co się dotyczy położenia warowni izba ani mogła ani też chciała ściśło rząd ograniczać. Koszary w Vincennes przeznaczone są dla pułku artyleryi, który dla pełnienia służby będzie tam miał swe stanowisko; podobnież i koszary konnicy. Nowa prochownia na to jest przeznaczona, by uchylić niebezpieczeństwo, które połączone było z przechowaniem prochu w zamku. Do Vincennes nie zatoczono ani jednego działa, a to z tego powodu, bo nié ma żadnego, i na to piérwéj od izby pieniędzy żądać musi. Pan Odilon-Barrot życzył sobie szczęścia, że wspiérał ustawę dotyczącą obwarowania Paryża; ale izba nie chciała bynajmniéj dać rządowi wolność w wybiéraniu placów na warownie; budowle w Vincennes sprzeciwiają się ustawie i zagrażają najważniejszym swobodom Francyi. P. Bignon przyłączył się do tego zdania, i zapytał marszałka Soult, czy nie chciał w Vincennes wystawić kazamatów. Marszałek Soult: »Te rozpoczęto już w roku 1832.« Wezwano do głosowania. Margrabia de Larochejaquelin powstawszy nagle zawołał: »Wy gotujecie krajowi niewolę.« (Ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych wołają do porządku.) »Ja odwołuję się do publiczności i do zwołanego na obrady narodu.« P. Guizot: »To jest odezwa do buntu.« Prezydent gani wyrazy pana Larochejaquelin i przywraca porządek; w końcu zezwolono całkowicie na zażądany kredyt.

Przyrzeczenie, które p. Guizot na wczorajszém posiedzeniu dał izbie deputowanych, że na następnéj sesyi przedłoży wniosek do ustawy dotyczący emancypacyi niewolników w naszych kolonijach, sprawił na izbie jak najpomyślniejsze wrażenie.

Pomimo że podług obliczenia księcia Broglie emancypacyja niewolników za pomocą wynagrodzenia kosztowałaby kraj od 230 do 250 milijonów franków, i pomimo że izba nie za bardzo kwitnący uważa stan naszych finansów, przecież oświadczenie pana Odilon-Barrot: *La grande messure de l'abolition de l'esclavage ne doit pas être subordennée à des considérations financières* przyjęto wczoraj z jawną pochwałą. Nawet p. Mauguin, którego stosunki z kolonijami powszechnie są wiadome, nie ważył się więcéj za adwokata handlu niewolnikami narzucać.

Prenotacyja rentów znowu spadła; przyczyną tego ma być to, że z Katalonii żadnych wiadomości nie otrzymano; a że nié ma także zwyczajnéj poczty z Madrytu, więc wnoszą powszechnie, że Biskaja przystąpiła do powstania; rząd miał otrzymać telegrafem potwierdzenie o klęsce Zurbana. — Słychać było na giełdzie, że wczoraj wieczór p. Lacave-Laplagne, syn ministra finansów, młodzieniec mający lat 23, właśnie gdy był w kąpieli, zeszedł z tego świata.

—— dnia 30. czerwca. Podług telegraficznéj depeszy z Marsylii wysiadł tamże tegoż dnia na ląd książę Aumale, i z najżywszym zapałem był przyjmowany.

Książę Nemours podług dziennika *Moniteur* odjedzie w początku sierpnia do obozu w Plelan niedaleko Rennes, i w drodze swéj tamże zwidzi część zakładu remonty w Normandyi i w Bretagne, równie jak i szkołę konnicy w Samur; późniéj odwidzi książę Nemours obóz pod Lugdunem; księżna, jak słychać, będzie towarzyszyć swemu małżonkowi w pomienionéj podróży.

Podczas debaty w izbie deputowanych nad budżetem marynarki, nadmieniono o emancypacyi niewolników. Po przymówieniu się wielu członków za i przeciw, porzuciła izba ten przedmiot, a tak kwestyja o emancypacyi niewolników w kolonijach została na dalszy czas odłożoną.

Gazette de France unosi się bardzo nad odwagą, którą okazał jéj przyjaciel, pan Larochejacquelin, na onegdajszém posiedzeniu izby deputowanych; widzi ona już chwiejące się i upadkiem grożące ściany sali, w któréj Larochejacquelin wyrzekł to wielkie słowo: »Smutek i wściekłość centrów« mówi on »są nie do opisania; szczególniéj Guizot był bardzo oburzony; imponujący jego wzrok zdawał się prezydentowi rozkazywać, by wezwał mowcę do porządku; to się nie stało; jeszcze tylko tego brakowało do slawy pana Larochejacquelin.« *Journal des Debats* czyni o téjże saméj debacie takie uwagi: »My nie łudzimy się bynajmniéj; dopokąd warownie około Paryża ukończone nie będą, ponawiać się będą co roku podobne debaty; trzeba masę przerażać strachem; do tego celu działają jedni z powodu stronnictwa, drudzy dla tego, że się istotnie lękają; długo miotane będą obelgi i potwarze wszelkiego rodzaju; ale to wszystko nic nie pomoże; warownie przecie przyjdą do skutku. Chciała tego izba i Francyja pragnie tego. Oto jest jedna z tych uchwał, od których wielki naród nigdy nie odstępuje. Francyja nie obawia się bynajmniéj swego rządu; Francyja umié sama czuwać nad swą wolnością; czuje ona, że losy jéj wewnątrz kraju zupełnie litylko w jego ręku spoczywają i że wszelkie warownie świata byłyby bardzo małą zawadą dla jego woli. Opinija publiczna nie da się uwieść: warownie około Paryża są tylko dla cudzoziemców groźne i niebezpieczne. Cóżkolwiekbądź przeciw nim powiedzieć można, — wszystko już zapóżno; trzeba było, pokąd jeszcze był czas po temu, wmówić w izbę, aby na nie nie głosowała; porzucać je teraz byłoby hańbą, a nawet prawie trzecią inwazyją.«

Do Tulonu wydano teraz rozkaz, aby okręty linijowe *Jemmapes* i *Alger* odpłynęły ku wybrzeżom hiszpańskim, dla ochrony w insurekcyjnych nadmorskich miastach osiadłych Francuzów.

Turcyja.

Po skończonéj dnia 6go o perskich nieporozumieniach naradzie w dywanie, odbyło się już o tym samym przedmiocie między rossyjskim i angielskim ambasadorem kilka konferencyj. Enweri Efendi powraca już do téj stolicy i wiezie z sobą, jak wiadomo, nie wiele pomyślnych wiadomości. Persowie okazują się nadzwyczaj niewyrozumiałymi, używając zuchwałego, obrażającego tonu, który w Konstantynopolu ciągle niweczy to wszystko, co tylko dobrego pan Buteniew i Sir Stratford Canning przez swoję niezmordowaną usilność zdziałali. Dymisyjonowany Reis-Efendi, Sarim jako najdokładniéj o perskiéj sprawie zawiadomiony polityk, bywa na wszystkich tych naradach, a zdanie jego ma tak u Turków jak i dyplomatów zagranicznych wielką powagę. Tak podług doniesień graniczących z Persyją baszów, jako też z raportów rossyjskich i angielskich ajentów w prowincyjach perskich, nie podpada żadnéj wątpliwości, że Persowie do wojennéj demonstracyi się gotują, a z drugiéj strony, że naczelnicy tureccy unikają wszystkiego, aby im w niczém do tego nie dać powodu.

Podług najnowszych wiadomości z Erzerum, wybuchła tamże morowa zaraza. W mieście i w przyległych okolicach liczono już 120 umarłych a 40 chorych. Słychać, że tę zarazę zawieziono z Diarbekiru. Wszystkie osoby przybywające z pomienionéj okolicy, poddane są pod kwarantannę przez dni 15, a towary przez dni 20.

Chiny.

Z najnowszych utworów literatury angielskiéj największą uwagę zwróciło na siebie wydane temi czasy dzieło pana kapitana G. G. Loch pod napisem: *The closing events of the Campaign in China, the operation in the Yang-the-kiang and treaty of Nanking.* »Przez cały dzień podczas zdobycia Czyn-kiang-fu« opowiada kapitan Loch, »dawało tak chińskie jak i tatarskie wojsko dowody tak wielkiéj waleczności, iż obudziło w nas prawdziwy szacunek, i z pewnością zaręczyć mogę, że mężowie najwyższéj klasy od piérwszego aż do ostatniego dowiedli swojém postępowaniem, iż poniesionéj klęski znieść nie mogą: bo chociaż my wielu mandarynów zabrali w niewolą, jednakże nigdyśmy ich długo jako jeńców zatrzymać nie mogli, gdyż się albo głodem umorzyli, albo jakimkolwiekbądź innym sposobem życie sobie odebrali. Chińczykowie stawili nam niejeden przykład świetnéj waleczności i poświęcenia się, i tak przytoczę tylko jeden wypadek, który się na wałach Czyn-kiang-fu wydarzył: Jeden z mandarynów wyprowadził małą garstkę niemal trzydziestu ludzi naprzeciw występującéj

do ognia kompanii jenerala Schoedde; za daniem przez nas ognia z ręcznéj broni rozpierzchnęli się jego żołniérze, lecz on maszerował naprzód aż pod same bagnety, i wypaliwszy lontem z swéj strzelby, porwał z sobą dwóch naszych grenadyjerów przez wał do miasta. Jestem przekonany, że gdyby Chińczykowie przez angielskich oficerów byli exercytowani, daliby się tak dobrze, a może jeszcze lepiéj użyć do boju, niż Sypojowie. Mają oni większą fizyczną siłę i moralną wytrwałość, przeto mocniéj zatrzymują piérwsze wrażenia, nie prędko tracą zaufanie, i już przez samą próżność stają się mężnymi.

Za osobliwość miano w Anglii, że w Liwerpolu zbudowano żelazny dom dla afrykańskiego króla, ale — *sub sole nihil novi!* kapitan Loch opowiada rzecz następującą: »Niedaleko Czynkiang-fu zeszliśmy się na wzgórzu z Sir Hugonem Gugh, który nas tam oczekiwał. Oprowadził on nas po wzgórzu dla pokazania małéj pagody z lanego żelaza, która, jak mi Gützlaff opowiadał, co do napisu i charakteru już przynajmniéj 1200 lat stoi, i zdaje się, iż za dynastyi Cesarza Tang zbudowana była. Ma ona 30 do 40 stóp wysokości, a u podnóża około 8 stóp średnicy i wewnątrz aż do szczytu jest murowana. Każde z siedmiu piąter jest osobno odlane; każda strona ośmiościanu przyozdobiona jest figurami, i dotychczas widać, że takowe bardzo dobrze były odlane, chociaż ząb czasu już je bardzo zniweczył.

NOWINY.

Towarzystwo muzyczne wykonało na dniu 10. b. m. w sali redutowéj szóste ćwiczenie. Uwertura: *Klänge aus Osten*, z wielką wykonana dokładnością, czyni zaszczyt Dyrekcyi Towarzystwa. Pani Pirscher była polubieńcem tego wieczora. Hucznémi oklaskami witano ją za każdym niemal akordem. Z właściwym sobie talentem odśpiéwała aryję z *Roberta Diabła*, którą na powszechne żądanie powtórzyła. Nawet w dwóch małych piosenkach Lachnera umiała unieść publiczność i wywołać oklaski, aby ostatnią piosnkę powtórzyła. Znany nasz wirtuoz pan Kessler towarzyszył jéj na fortepianie. — Kwartet na wiolonczele trochę mono-tonny nie tyle zajął słuchaczy, za to piękne dźwięki gitary naśladujące uwerturę z opery p. Halevy: *Gitarzysta*, sprawiły powszechne zadowolenie.

W Poznaniu odegrali amatorowie trajedyję Korzeniowskiego: *Mnich*, z któréj dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszu sceny polskiéj.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Lwowa dnia 12. lipca. (Jarmark na wełnę.) Od naszego ostatniego doniesienia przybyło jeszcze 100 cetnarów wełny na nasz jarmark, tak, iż na targowisku jest jéj 1300 cetnarów, a po składach prywatnych 200 cetnarów. Dotąd sprzedano 20 partyj, czyniących ogółem do 500 cetnarów. Ceny równają się jako tako przeszłorocznym, ale to tylko za pięknie wymytą wełnę. Przy odbytém dotąd kupnie, nie było droższéj wełny jak 85 zr. m. k., ani téż tańszéj jak 60 zr. m. k. za cetnar. Kupiec wrocławski Hejne odjechawszy ztąd dnia 8go b. m., udał się do Brodów, zaś wczoraj powrócił, i ogląda wełnę na naszém targowisku, atoli dotąd nic nie kupił.

Na wystawie owiec nie zaszła żadna zmiana od naszego doniesienia, umieszczonego w Gazecie n. 79.

Z Warszawy, dnia 5. lipca. (Jarmark na wełnę.) Nasz jarmark na wełnę rozpoczął się dnia 15. czerwca, i trwał przez cztéry dni. Ogółem przywieziono 11,824 cetnarów. Z téj liczby sprzedano na targu 7722 cetnarów, w składach banku polskiego złożono 3102 cetnarów, resztę zaś zabrano nazad do domu. Ceny wypadły w porównaniu z przeszłorocznemi na korzyść producentów, a korzyść ta okazała się daleko znaczniejszą na pośledniejszych, niż na przednich gatunkach wełny.

W Królestwie Polskiém jest teraz w ogóle 3,260,000 owiec. Przyjmując tedy średnią produkcyję po 2½ funta (polskiego) z jednéj sztuki, wypada, iż kraj ten dostarcza rocznie 81,500 cetnarów polskich (czyli przeszło 59,000 cetnarów wiédeńskich.

(Koresp. handl. i przem. nro. 51.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Noc okropna w zamku Paluzzi*, dramat w 3ch aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)